Rok V
Nr. 26/27(195/196)L
Stockholm, dnia 6 lipca 1944r.

Na prawach rękopisu

W I A D O M O Ś C I   P O L S K I E

Prywatny informator periodyczny dla uchodźctwa polskiego.

Dnia 5 lipca 1944r.
w pierwszą rocznicę tragicznej śmierci

†

Ś. P.

generała

WŁADYSŁAWA SIKORSKIEGO

b. Prezesa Rady Ministrów R.P. i b. Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych

odbyło się w Sztokholmie w kościele św. Eugenii uroczyste nabożeństwo żałobne, a wieczorem w sali KFUM akademia żałobna, o czym Poselstwo R.P. rozesłało wśród kolonii polskiej zawiadomienia.

Front rosyjsko-niemiecki na terytorium Rzeczypospolitej.

Obserwując przebieg wydarzeń na froncie wschodnim, komentatorzy angielscy piszą, że Rosjanie odrzucają Niemców na Prusy Wschodnie i na Warszawę i że odwrót niemiecki przybiera charakter ucieczki. Korespondent wojenny DEUTSCHES NACHRICHTEN-BÜRO, urzędowej agencji niemieckiej, mówi, że rozwój wypadków na wschodnim froncie pozbawił w dużym stopniu naczelne dowództwo niemieckie swobody działania. Przez Szwajcarię nadchodzą pogłoski, czy może wiadomości, że Niemcy nakazali ewakuację wschodnich obszarów Prus Wschodnich, od których dzieli armię sowiecką tylko 220 km. Wojna zbliża się do granic Rzeszy.

Prawie cała granica wschodnia Rzeczypospolitej została przekroczona przez sowieckie wojska, które posuwają się szerokim pasem na zachód. W szczególności wojska rosyjskie:

(1) zajęły Dzisnę, Głębokie i Dokszyce, przecięły drogę z Druji do Postaw i idą na Wilno od północy

(2) przeszedłszy granicę Rzeczypospolitej po obu stronach Mołodeczna, zajęły je, jak również Wilejkę i Krasne i idą również od tej strony na Wilno

(3) stały dnia 4 lipca 1944r. w odległości 110 i 80 km od Wilna

(4) przeszedłszy granicę pod Stołpcami, zajęły Stołpce, Horodziej i Nieśwież, prąc dalej w kierunku na Baranowicze

(5) zbliżają się ku Łunińcowi, od którego dzieliło je dnia 4 lipca 1944r. tylko 30 km.

TIMES pisze, że działalność oddziałów polskich na terenach Wilno - Mińsk - Baranowicze nie pozwala Niemcom na rozwinięcie wszystkich sił na rosyjskim froncie.

Front rosyjsko-niemiecki na południu Polski nie ulega narazie żadnym zmianom, lecz Niemcy przewidują, że i tu ruszy lada dzień lawina rosyjskiej ofenzywy. Według wiadomości z Moskwy, ciężkie bombowce amerykańskie, wyleciawszy z baz w ZSRR, bombardowały dnia 27 czerwca r.b. w Drohobyczu rafinerie olejów mineralnych. Drohobycz leży o 120 km na zachód od obecnej linii rosyjsko-niemieckiego frontu w Małopolsce Wschodniej.

Równocześnie z posuwaniem się armii sowieckiej na zachód, na tyłach niemieckich toczą się walki z polską armią podziemną. Pod Biłgorajem odbywają się zaciekłe boje, w których po stronie niemieckiej zaangażowana jest dywizja pancerna, dywizja piechoty, pułk artylerii, lotnictwo i oddziały etapowe. Polacy dzielnie odpierają natarcia niemieckie, które - jak widać z rozmiarów akcji - mają na celu unieszkodliwienie sił polskich i oczyszczenie od nich obszarów, do których Niemcy będą się wkrótce musieli wycofać.

Zastanawiając się nad szybkimi postępami ofenzywy rosyjskiej i nad rozwojem angielsko-amerykańskiej inwazji we Francji, dziennik szwajcarski ST. GALLER TAGBLATT zadaje sobie pytanie, czy wobec kolosalnej przewagi przeciwnika, Niemcy nie powinni wycofać się zawczasu i bez boju ze wszystkich okupowanych krajów, zniszczyć w nich urządzenia komunikacyjne, skrócić linię frontu i własne linie komunikacyjne i stanąć do ostatecznej rozprawy zbrojnej na granicach Rzeszy. Czy - innymi słowy - Niemcy nie powinni i nie mogliby zrezygnować z obrony twierdzy "Europa" i ograniczyć się do obrony twierdzy "Rzesza"?

Dziennik szwajcarski odpowiada na to pytanie przecząco. Jest on zdania, że Niemcy n i e m o g ą pójść na tę koncepcję, gdyż: (1) w obawie przed skutkami wojny lotniczej, niemiecki przemysł zbrojeniowy został tak zdecentralizowany, że wycofanie się z okupowanych krajów, do których ten przemysł częściowo przeniesiono, postawiłoby pod znakiem zapytania zaopatrzenie armii niemieckiej w broń

(2) Niemcy nie mogą sobie pozwolić na utratę obszarów, z których czerpią uzupełnienie swej gospodarki żywnościowej

(3) gdyby gospodarka niemiecka skupiła się na mniejszym obszarze (samych Niemiec) lotnictwo alianckie miałoby tym łatwiejsze zadanie i zadawałoby niemieckim możliwościom wojennym tym dotkliwsze ciosy

(4) żołnierz niemiecki byłby miał stale przed oczyma ruiny niemieckich miast, co wywierałoby nań deprymujące wrażenie

(5) wycofanie się na mury własnej, niemieckiej, twierdzy nie uwolni Niemców od niebezpieczeństwa działającego od wewnątrz. W samej bowiem twierdzy znajduje się 12 milionów robotników z innych krajów, 12 milionów ludzi pałających nienawiścią i czekających na godzinę odwetu.

Zdaniem cytowanego dziennika szwajcarskiego, Niemcy nie mogą się zatem dobrowolnie wycofać z okupowanych krajów. Muszą one rozegrać do końca partię, którą rozpoczęli na nieszczęście całego świata i na własną niechybną zgubę.

Zresztą, partia nazistowska nie ma nic do stracenia, a generalicja utraciła - wobec żądania bezwarunkowej kapitulacji - jakikolwiek powód do zamachu stanu. Nie mogąc liczyć na to, że zdołają wyratować z rozgromu glorię i kadrę niemieckiej armii, będą generałowie wespół z nazistami prowadzili raczej wojnę do krwawego i gorzkiego końca.

---- o ----

- LONDYN - BBC 24.6. Spadochronowe wojska polskie otrzymały sztandar wyhaftowany przez kobiety polskie w kraju, poświęcony w kościele Zbawiciela w stolicy i przekazany konspiracyjną drogą do Anglii. Przy uroczystości wręczenia sztandaru obecni byli Pan Prezydent, Naczelny Wódz i Pan Premier. Wręczając sztandar dowódcy oddziału, Pan Prezydent podkreślił, że jest to cenny symbol ścisłej łączności kraju ze znajdującym się poza jego granicami wojskiem.

- LONDYN - REUTER 29.6. W brytyjskim ministerstwie spraw zagranicznych podpisano dnia 29 czerwca 1944r. umowę między rządem brytyjskim a polskim w sprawie zaopatrzenia, materiału wojennego i t.p., które władze polskie otrzymały od rządu brytyjskiego i użyły na uzbrojenie wojska polskiego w Anglii, na środkowym wschodzie i we Włoszech. Stosownie do umowy, materiał ten uważany będzie za dostarczony władzom polskim w ramach międzyaliancklego systemu Lend and Lease.

(Postanowienie to oznacza, że Polska nie będzie musiała zapłacić za te materiały i że zostały Jej one udzielone dla prowadzenia wojny we wspólnej sprawie. Jedynie ten materiał, któryby nie został zużyty, będzie miała Anglia prawo odebrać po wojnie w takim stanie, w jakim on się będzie wówczas znajdował.)

Brytyjski minister finansów oświadczył w Izbie Gmin, że umowa ta działa wstecz do chwili, gdy rząd brytyjski postawił do dyspozycji rządu polskiego pierwsze kredyty na uzbrojenie polskich sił zbrojnych. Umowa zawarta jest na podobnych warunkach, jak z rządem greckim i czechosłowackim oraz z francuskim komitetem wyzwolenia (francuskim rządem prowizorycznym gen. de Gaulle'a, nie uznanym jeszcze jako rząd francuski przez Stany Zjednoczone i Anglię, lecz uznanym już przez ZSRR, Polskę, Belgię i Czechosłowację). Rząd polski ze swojej strony zrzekł się jakichkolwiek roszczeń kompensacyjnych, jakie mogłyby powstać za podobne świadczenia polskiej strony wobec brytyjskiego rządu. Minister podkreślił następnie, że umowy są podyktowane dążeniem do tego, by nie powstawały długi wojenne, za wzajemne świadczenia rządów zjednoczonych we wspólnej walce.

- LONDYN - REUTER 1.7. Gen. Sosnkowski oświadczył: "Nie sądzę, bym był zbytnio optymistą, jeśli wyrażę przypuszczenie, że wojna może się skończyć już w tym roku. Ostatnia faza będzie najtrudniejsza i będzie wymagała wielu poświęceń, lecz opór wroga został już przełamany na wielu ważnych odcinkach."

- LONDYN - REUTER 1.7. Najwyższa Rada Związku Sowietów ogłosiła dnia 1 lipca r.b. dekret z dnia 22 czerwca 1944r., w którym postanawia, że "obywatele sowieccy, którzy służą lub służyli w armii polskiej w ZSRR lub okazali tej armii pomoc, zyskują prawo do otrzymania dla siebie i członków swych rodzin obywatelstwa polskiego."

Dekret dotyczy mieszkańców "ukraińskiej i białoruskiej republiki sowieckiej oraz obywateli sowieckich narodowości polskiej z innych obszarów ZSRR".

W podanym w prasie szwedzkiej tekście depeszy REUTER'a powiedziano, jak wyżej, że osoby wymienionej kategorii "zyskują prawo do otrzymania obywatelstwa polskiego". Ponieważ chodzi tu o osoby uważane obecnie przez rząd ZSRR za obywateli sowieckich i ponieważ obywatelstwa polskiego nie mogą udzielać władze państwowe ZSRR, notatkę tę należy zapewne rozumieć tak, że:

władze sowieckie pozwolą osobom w y ż e j   w y m i e n i o n y c h   k a t e g o r i i   na porzucenie obywatelstwa sowieckiego, o które nie prosili i na powrót do ich rzeczywistego obywatelstwa polskiego.

Taki jest rosyjski punkt widzenia. Z polskiego punktu widzenia obywatele polscy, których władze sowieckie uważały za swoich obywateli, nie stały się sowieckimi obywatelemi i wogóle nie przestały być polskimi obywatelami.

- LONDYN - rpl 3.7. Rząd Nowej Zelandii zaofiarował dla dzieci polskich kolonię, w której zamieszka 7.ooo dzieci. Koszt urządzenia wzorowej kolonii ze szkołami, kościołem i szpitalem, poniesie rząd nowozelandzki, natomiast koszt utrzymania dzieci i personelu ciążyć będzie na rządzie polskim.

- LONDYN - BBC 4.7. Z inicjatywy burmistrza Nowego Yorku, La Guardii, odbył się w mieście dnia 26 czerwca r.b. "dzień polski". W ramach imprez przedsięwziętych tego dnia urządzono też "zbiórkę" krwi dla żołnierzy polskich na włoskim froncie. Myśl ta spotkała się z tak powszechnym zapałem, że mimo zmobilizowania całego dostępnego personelu lekarskiego i sanitarnego, nie zdołano pobrać tego dnia krwi od wszystkich krwiodawców i część ich zgłosiła się następnego dnia.

Z KRAJU

Działalność armii krajowej,
partyzantka, sabotaż i retorsje.

Sztab Naczelnego Wodza ogłosił komunikat o działalności armii krajowej w maju b.r. Oddziały armii wykoleiły 62 pociągi, zniszczyły 25 parowozów i 12o wagonów ze sprzętem wojennym.

Dnia 11 czerwca b.r. oddział armii krajowej dokonał udanego ataku na m. Pińczów, zdobył je i panował w nim przez kilka godzin. Oddział otoczył miasto podczas nocy, ruszył o świcie do ataku,

zaskoczył całkowicie Niemców, po krótkiej walce pokonał i rozbroił niemiecki garnizon i policję, przerwał wszelkie połączenia z miastem i przejął policyjną krótkofalową stację nadawczą. Następnie otwarto znajdujące się w mieście więzienie, skąd uwolniono około 400 Polaków, zdemolowano niemieckie urządzenia wojskowe i zniszczono archiwum. Po dokonaniu tych zadań, oddział armii krajowej wycofał się, prowadząc ze sobą uwolnionych więźniów i pewną liczbę żołnierzy niemieckich i policjantów, których wzięto do niewoli.

Tegoż dnia 11 czerwca r.b., inny oddział armii krajowej dokonał zamachu na więzienie mieszczące się w budynku dawnego szpitala Jana Bożego w Warszawie. Po obezwładnieniu dozorców i załogi niemieckiej uwolniono 16 więźniów, w tym 9 skazanych już na śmierć i 4 kobiety. Gdy więźniowie rozbiegli się po mieście, przechodnie zdejmowali z siebie płaszcze i narzucali je na uratowanych, by w ten sposób ułatwić im ucieczkę.

PAT donosi, że między 2 a 10 czerwca r.b. zastrzelono w Warszawie z rozkazu Kierownictwa Walki Czynnej za bezwzględne postępowanie z ludnością 136 agentów Gestapo. Po 10 czerwca rozstrzelano dalszych 4 agentów Gestapo, w tym 2 w biały dzień w centrum Warszawy.

Na murach Warszawy rozlepiono dnia 24 czerwca r.b. zawiadomienie o rozstrzelaniu 75 osób, rzekomych komunistów.

W fabryce prochu Pionki rozstrzelano 10 robotników polskich pod zarzutem spowodowania wybuchu 2.000 kg prochu.

W Poznaniu powieszono 8 Polaków za zorganizowane napady na kolonie niemieckie. Niemiecka prasa w t.zw. wcielonych obszarach polskich niejednokrotnie podkreśla niebezpieczeństwo zagrażające osadnikom niemieckim ze strony "band" polskich.

Koło Dawidgródka na Polesiu samoloty niemieckie zbombardowały w czerwcu kilka wsi za udział ludności w antyniemieckiej partyzantce.

Dnia 4 lipca r.b. nadeszła wiadomość, że Gestapo zaaresztowała i następnie rozstrzelała w Mysłowicach kapelana armii krajowej, który występował pod imieniem ks. Michała. Pomimo zadawanych mu tortur, ks. Michał nie wyjawił żadnych tajemnic konspiracyjnych.

Dr. Frank staje się uprzejmy.
<u>Namiestnik Greiser jest nadal pewny siebie.</u>

Z okazji czterolecia istnienia "Baudienst'u" (polskiej służby pracy w budownictwie) odbył się na stadionie w Krakowie przegląd oddziałów tej przymusowej organizacji, do której władze okupacyjne rekrutują corocznie ludność polską w Generalnym Gubernatorstwie. Po przeglądzie dr. Frank wygłosił przemówienie, w którym powiedział, że "wojna rozpoczęła się od niepotrzebnego między Niemcami i Polską konfliktu, który Anglia sprowokowała na szkodę polskiego narodu".

Zdanie to - wygłoszone do Polaków - zasługuje na uwagę. Wprowadza ono mianowicie pewną nową nutę do przemówień Franka. Według poprzednich jego teorii, likwidacja państwa polskiego była koniecznością historyczną i stanowiła prawo oraz obowiązek Trzeciej Rzeszy. W tej natomiast mowie likwidacja państwa polskiego nie stanowi już "konieczności historycznej", tylko skutek "angielskiej prowokacji". Powstaje zatem sugestia, której strona niemiecka unikała od paru lat, że Rzeszy nie przeszkadzałoby, gdyby państwo polskie nadal istniało. Jest to niewątpliwie nowy ton w "historiozofii" dr. Franka.

W dalszej części przemówienia dr. Frank wezwał Polaków, by "mieli na względzie przyszłość swego kraju" i powiedział: "My, Niemcy, potrafimy ocenić, kto jest naszym przyjacielem, a kto wrogiem. Za lojalność i dyscyplinę w służbie na rzecz waszej własnej ojczyzny i całej Europy (czytaj: Niemiec) odpowiemy nie tylko sprawiedliwym odnoszeniem się do was, lecz również uznaniem, które w tej czy innej formie wyjdzie na dobre wszystkim waszym rodakom".

Przemówienie Franka było tym razem pełne rzekomej życzliwości i wolne od zwykłych pogróżek i wzmianek o wielkim narodzie niemieckim, któremu "los powierzył przewodnictwo i panowanie" nad innymi. Frank nie wzywał nawet do posłuszeństwa, tylko do współpracy. Mówiąc o "sprawiedliwym" traktowaniu Polaków, nie użył nawet - jak to zwykle miało miejsce - słów "surowo lecz sprawiedliwie". Mamy tu zatem do czynienia z charakterystycznym rozwojem propagandy niemieckiej w Polsce, która to propaganda nie zwykła się krępować rozbieżnością między słowami a rzeczywistym stanem rzeczy. Jak można było przypuszczać, nowe tony wzrastają proporcjonalnie do niemieckich niepowodzeń.

W Lublinie odbyła się uroczystość, która też należy do

tej samej kategorii chwytów propagandowych. Oto wysoki oficer SS przekazał przedstawicielom kościoła katolickiego i prawosławnego sprzęt liturgiczny, który "wojska niemieckie z narażeniem życia uratowały w Kowlu". Gubernator lubelski, dr. Wendler dał wyraz "radości z tego, że duchowni wygnani z Kowla znaleźli schronienie w jego dystrykcie, pod niemiecką opieką". Jak to zwykł był mawiać pan Zagłoba, diabeł się w ornat ubrał i ogonem na msze dzwoni.

Z wcielonych prowincji słychać mocniejsze tony. W urzędówce niemieckiej w Poznaniu (OSTDEUTSCHER BEOBACHTER) ukazał się artykuł, w którym pismo zwraca się do Polaków w prowincji Warty z ostrzeżeniem, by w decydującej chwili nie próbowali występować przeciw Niemcom i "hamować niemiecki wysiłek wojenny". Powołując się na różne oświadczenia namiestnika Greiser'a, pismo zapowiada, że władze nie będą tolerowały najmniejszego nawet objawu tego rodzaju i nie pozwolą sobie przeszkadzać w walce, którą prowadzą na śmierć i życie. Ktokolwiek nosiłby się z podobnymi planami, będzie zdeptany bez pardonu. Pismo powołuje się dalej na słowa namiestnika Greisera, który powiedział, że "panowanie niemieckie w prowincji Warty jest tak trwałe i pewne, jak to, że nad ziemią znajduje się sklepienie nieba."

<u>Przygotowania do ewakuacji z Generalnego Gubernatorstwa.</u>

Występując w charakterze pełnomocnika do spraw planu czteroletniego, marszałek Göring polecił szefowi sztabu gospodarczego "Wschód" (Wi-Ost) przejmować wszelkie dobro gospodarcze wyewakuowane z obszarów b. niemieckiej okupacji w ZSRR i z G e n e r a l n e g o G u b e r n a t o r s t w a . Wyewakuowane jak wyżej dobro gospodarcze będzie kierowane do takich miejsc, gdzie władze niemieckie będą je mogły najskuteczniej zużyć dla potrzeb wojennej gospodarki.

Dekret Göringa obejmuje także wyewakuowane j.w. dobro gospodarcze, które znajdowało się pod niemieckim zarządem powierniczym, lub którego "właściciel jest nieznany".

Celem wykonania tych zarządzeń, delegaci szefa sztabu gospodarczego "Wschód" władni są zatrzymywać i badać transporty, poszukiwać w nich objektów opisanej kategorii i zmieniać adres odbiorcy przesyłki. Odbiorcy dobra gospodarczego opisanej tu kategorii winni bezzwłocznie zgłosić odbiór sztabowi gospodarczemu "Wschód" w Berlinie i - jeśli sztab zezwoli im na nabycie takiego dobra - winni zapłacić zań sztabowi równowartość.

Powyższy dekret, wydany dnia 5 kwietnia 1944r., opublikowany został dnia 17 maja b.r. w DEUTSCHER REICHSANZEIGER. Odnosi się on do r u c h o m o ś c i g o s p o d a r c z y c h , które Niemcy w miarę ustępowania z Generalnego Gubernatorstwa wywozić będą do Rzeszy.

-o-

<u>Echo pobytu prem. Mikołajczyka w Waszyngtonie.</u>

Komentując wizytę prem. Mikołajczyka w Waszyngtonie i jego konferencję prasową po powrocie do Londynu (patrz WIADOMOSCI POLSKIE z 22.6.44) NEW HERALD TRIBUNE pisze, że

(1) wizyta przyczyniła się do powstania nowej atmosfery, nie stworzyła jednak nowej sytuacji. Rosjanie nie mogą znaleźć rzeczywistych przedstawicieli społeczeństwa polskiego, którzy by okazali gotowość do pertraktacji wbrew woli polskiego rządu. Poza tym Rosjanie przekonali się, że polska armia podziemna okazuje im rzeczywiście znaczną pomoc. Te dwa fakty przyczyniły się do poprawy atmosfery i Waszyngton zdaje sobie sprawę z tego, że usunięcie obecnych trudności zależy od Moskwy.

(2) Prem. Mikołajczyk pozostawił w Waszyngtonie wrażenie umiarkowanego i rozsądnego polityka, który naprawdę i szczerze dąży do porozumienia z Rosją. Tę samą opinię ma już prem. Mikołajczyk od dawna w Londynie.

(3) Prem. Mikołajczyk przekonał się w Waszyngtonie, że Stany Zjednoczone nie wystąpią obecnie w obronie polskich granic i że mogą jedynie ofiarować swe usługi w charakterze pośrednika dla nawiązania łączności między polskim i rosyjskim rządem. Prezydent Roosevelt przedstawi zapewne marsz. Stalinowi treść swych rozmów z prem. Mikołajczykiem.

W sprawie granicy polsko-rosyjskiej, dziennik nowojorski pisze, że najlepiej by było rozwiązać to zagadnienie w drodze pertraktacji

w gronie aliantów. Gdyby Rosjanie zechcieli uznać ten punkt widzenia, wrogowie nasi ponieśliby dyplomatyczną porażkę, która pod pewnymi względami byłaby równie skuteczna, jak klęski militarne zadawane im obecnie na trzech europejskich frontach.

Jak donosi PAT, prof. Lange prosił prem. Mikołajczyka o przyjęcie go w Waszyngtonie. Po zasięgnięciu zgody amerykańskiego ministerstwa spraw zagranicznych prem. Mikołajczyk przyjął prof. Lange i wysłuchał jego sprawozdania o wizycie u Polaków w Rosji. Według TIMES, prem. Mikołajczyk powiedzieć miał po rozmowie z prof. Lange, że sprawozdanie jego stanowi jeszcze jeden dowód, iż każdy żołnierz Polak przede wszystkim myśli o walce za wolność i niezależność Polski i że wszyscy Polacy, gdziekolwiek by się znajdowali, opanowani są duchem niezłomnego patriotyzmu.

Prem. Mikołajczyk odwiedził prem. Churchilla i udzielił mu informacji o swej wizycie w Stanach Zjednoczonych oraz o szczegółach działalności polskiej armii krajowej. Przy rozmowie obecni byli, minister Romer oraz ambasadorowie Raczyński i sir Oven O'Malley.

K O M U N I K A T Y   L O K A L N E

-x- Poczynając od sierpnia, polskie msze św., które odbywały się dotychczas co trzecią niedzielę każdego miesiąca w kaplicy Sióstr Dominikanek przy Villagatan 21, będą odprawiane w k a ż d ą p i e r w s z ą n i e d z i e l ę m i e s i ą c a o godzinie 11-ej w kaplicy przy Bergsgatan 11. Pierwsze niedzielne nabożeństwo polskie na Bergsgatan przypada w niedzielę, dnia 6 sierpnia, jako w pierwszą niedzielę tego miesiąca. O kolejnych nabożeństwach w dalszych miesiącach nie będą się ukazywały osobne ogłoszenia w WIADOMOSCIACH POLSKICH. W lipcu polska msza św. się nie odbędzie.

-x- W związku z zakończeniem roku szkolnego, dyrekcja szkoły polskiej w Sztokholmie podaje do wiadomości, że na podstawie przeprowadzonych egzaminów, świadectwo dojrzałości uzyskało czterech uczni: T. Broszniowski, Z. Kurek, E. Rapaport i H. Senkowski. Świadectwo ukończenia gimnazjum uzyskało 5 uczni: H. Korczyńska, J. Skrobecki, A. Senkowski, N. Spilrein i L. Stawikowski. Ponadto 5 uczni uzyskało promocję z klasy II-iej do III-ej.

-x- Sekcja Kulturalno-Oświatowa podaje do wiadomości, że od dnia 1 lipca dyżury sekcji odbywać się będą w Ognisku we wtorki i piątki od godz. 14-ej do 16-ej (tel. 67-21-03).

-x- W okresie wakacyjnym klub polski "Ognisko" będzie nieczynny od dnia 10 lipca do dnia 10 sierpnia r.b.

-x- W Göteborgu powstał komitet pomocy Polsce pod nazwą Polenhjälpen, Kristinelundsgatan 10, do którego weszły wybitne osoby z göteborskiego społeczeństwa, a m.in. znana w kołach polskich p. Tora Westin.

-x- Jesteśmy proszeni o ogłoszenie, że jest do sprzedania męski kostium krakowski (kontusz, zarzutka, spodnie, czapka z piórem, pas i buty z cholewami). Wiadomość 60-03-35.

K A L E N D A R Z   K A R T K O W Y

N o w e   k a r t k i :

T o w a r	K u p o n	Termin końcowy	Każdy kupon ważny na zakup
chleb	V 347, 348 RV 248 R 247	31.7.44	według dotychczasowych norm
jajka	Ä 61, 62	24.7.44	225 gr jaj

Dnia 10 lipca 1944r. kończą się kartki:
na kaszę (Sä 43),
na tłuszcze (M 473-474, M 475-476, M 479-480, M 477-478, SG 17-18),
na środki do prania (D 73, D 74, D 63).

Polska Hjälpkommittèn i Sverige - Polski Komitet Pomocy w Szwecji.
Polski Klub "Ognisko", Stockholm, Jungfrugatan 30/II, tel. 61-63-59.